



## krótko

### Św. Stanisław i muzyka

#### DIECEZJALNE SPOTKANIE

**MŁODZIEŻ** z okazji święta św. Stanisława Kostki pod hasłem „Mocni w wierze” odbędzie się 24 września w parafii NMP Matki Miłosierdzia w Oleśnicy. Otworzą je o 10.00 warsztaty m.in. muzyczne, liturgiczne, biblijne. Mszy św. o 13.00 będzie przewodniczył bp Edward Janiak; o 15.30 rozpocznie się piknik muzyczny z koncertami „Kapeli Kota” i zespołu „30i40na70”. W programie również wspomnienia i świadectwa uczestników ŚDM w Madrycie. Więcej na [www.ddm.wroc.pl](http://www.ddm.wroc.pl).

### Nuty sprzed wieków

#### WRATISLAVIA CANTANS.

Tegoroczny festiwal, trwający od 2 do 18 września, otwały koncerty muzyki średniowiecza. W Filharmonii Wrocławskiej zabrzmiał epicki poemat z VI w. – „Beowulf”, w polskokatolickiej katedrze św. Marii Magdaleny – utwory, które ok. 1200 r. śpiewane były w nowo konsekrowanej katedrze Notre Dame, a w kościele pw. św. Stanisława, Wacława i Doroty – „Ludus Danielis”, pochodzący z XII w. dramat liturgiczny o biblijnym proroku Danielu w wykonaniu Scholi Teatru Wegajty, przedstawiony w ramach Nieszporów.

## 15. rocznica sakry metropolity wrocławskiego

# Nawet po falach morskich

– Jesteś dla nas **ojcem, przyjacielem i bratem**, a przy tobie każdego dnia czujemy się bogatsi w łaskę Bożą.

Tymi słowami zwrócił się do abp. Mariana Gołębiewskiego ks. dr Janusz Czarny, przemawiając na zakończenie Mszy św. z okazji piętnastej rocznicy sakry biskupiej metropolity wrocławskiego. Eucharystię, razem z jubilatem, sprawowało ponad 100 kapłanów, na czele z biskupami diecezji wrocławskiej, legnickiej i świdnickiej. Obecni byli także przedstawiciele władz Wrocławia oraz województwa dolnośląskiego. – Od kiedy przyszedłeś do naszej diecezji, dało się odczuć, że jesteś tu, by służyć na wzór Syna Człowieczego – mówił ks. J. Czarny.

Arcybiskup dziękując za modlitwę i życzenia, podkreślił, że narzędziem posługiwania biskupiego jest Słowo Boże, które pasterze powinni głosić niezależnie od prądów myślowych i trendów w polityce czy mediach. – To słowo ma niewidzialną moc kruszenia serc, przekonywania niepokornych i pociągania do Jezusa Chrystusa – mówił. Zwracając uwagę na dużą liczbę publikacji nieprzychylnych Kościołowi pojawiających się w środkach masowego przekazu, dodał: – Podziwiam wyobraźnię autorów kreślących wizję Kościoła przyszłości zrujnowanego, osłabionego, dyszącego resztkami sił.

Przypomniał także, że w relacjach ze Świątowych Dni Młodzieży przeważały obrazy ludzi protestujących przeciwko papieżowi. – Szkoda, że nasza telewizja nie zauważyła dwóch milionów młodych modlących się, śpiewających, adorujących Chrystusa Eucharystycznego – powiedział metropolita.



Arcybiskup Marian Gołębiewski przyjął święcenia biskupie 31 sierpnia 1996 r. z rąk ówczesnego nuncjusza apostolskiego, abp. Józefa Kowalczyka

Zaznaczył przy tym, że z optymizmem patrzy w przyszłość. – Jestem przekonany, że Jezus jest obecny w Kościele, że za niego odpowiada, że możemy nawet kroczyć po falach morskich. To daje siłę i radość życia – wyznał.

Na zakończenie uroczystości metropolita odznaczył godnością kano-

nicką kapłanów naszej archidiecezji. Ks. Wojciech Tokarz, proboszcz par. pw. św. Bonifacego został mianowany kanonikiem gremialnym, a ks. Stanisław Józwiak, wicekanclerz kurii – kanonikiem honorowym Kapituły Metropolitalnej.

Ks. Rafał Kowalski

## Dług wobec Ojca



**DŁUGOŁĘKA.** – Postawienie pomnika to piękny gest, jednak na tym nie może zakończyć się hołd składany Janowi Pawłowi II – mówił abp Marian Gołębiowski w czasie uroczystości poświęcenia monumentu bł. Papieża Polaka (na zdjęciu), który stanął przed kościołem parafialnym w Długołęce. Metropolita podkreślił, że każdego dnia trzeba żyć tym, co głosił nasz rodak, przypominać sobie homilie wygłoszone w Polsce, poznawać encykliki i listy, które nam pozostawił i w oparciu o poznane treści korygować własne sumienie. Pomnik ufundował Jan Chorostkowski, konsul honorowy Republiki Bułgarii we Wrocławiu. W ten sposób, jak wyznał, chciał spła-

cić dług wobec Papieża Polaka za cud uzdrowienia. – W maju 2006 r. dowiedziałem się, że mam czerniaka i muszę poddać się operacji. Ponieważ mieliśmy z żoną zaplanowany wyjazd do Włoch, poprosiłem o przesunięcie terminu zabiegu. Kiedy modliłem się przy grobie Jana Pawła II, poprosiłem o wstawiennictwo – dodał. Po kilku dniach po guzie nie było ani śladu. W kraju lekarze, którzy mieli go operować, przeprowadzili badania i stwierdzili, że bez ingerencji chirurgicznej czerniak znikł. To już drugi monument poświęcony Papieżowi Polakowi ufundowany przez J. Chorostkowskiego. Pierwszy znajduje się przy wrocławskim kościele św. Kazimierza. **xrk**

## Mają swoją kaplicę

**WROCLAW.** – Już czas wyciągnąć ręce do zgody. Co nie znaczy, że należy zapomnieć – mówił abp Marian Gołębiowski 4 września w bazylice św. Elżbiety podczas Mszy św. w intencji Polaków zamordowanych na Kresach. Po Eucharystii, na której obecny był również kard. Henryk Gulbinowicz, metropolita poświęcił Kaplicę Kresowian pw. św. Andrzeja Boboli. O nadanie takiego miana jednej z kaplic w bazylice ubiegali się wrocławscy kresowianie na czele ze Szczepanem Siekierką, prezesem Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów. Dominującym w kaplicy elementem jest witraż z wizerunkiem św. Andrzeja Boboli (na zdjęciu) pochodzący z pracowni Marka Szczypińskiego, zawierający również herby kresowych miast należących niegdyś do Rzeczypospolitej. **ac**



## Do Benedykta XVI piechotą



**PILCZYCE-ERFURT.** – Biskup Berlina zaprosił Polaków na spotkanie z papieżem, więc wyruszyliśmy – mówi Paweł Peter, jeden z pielgrzymów, którzy 4 września po Mszy św. w kościele na wrocławskich Pilczycach wyszli w blisko 540-kilometrową trasę (na zdjęciu). – Zdecydowaliśmy, że pójdziemy do Erfurtu, gdzie Benedykt XVI będzie 23 września, dzień po wizycie w Berlinie. Przez Erfurt przebiega bowiem szlak św. Jakuba do Santiago de Compostela – szlak, którym możemy iść z samego Wrocławia – dodaje P. Peter. Ze Stolicy Dolnego Śląska tą drogą wyruszyły cztery osoby odprowadzane przez grupę przyjaciół. Na szlaku dołączą do nich kolejni pątnicy, także niemieccy. – Nasza pielgrzymka będzie mieć charakter ekumeniczny – tłumaczy Paweł. – Od Gronowa będziemy uczestniczyli w specjalnych stacjach medytacyjnych, nawiązujących do średniowiecznych tradycji pątniczych, przywdziemy też historyczne stroje „jakubowe” – dodaje. Wędrowcy ruszyli spod słupa ze znakiem muszli, który niedawno pojawił się przed pilczycką świątynią. Żegnał ich widok „świeżo upieczonego” stadionu na Euro 2012. **ac**

## Podziękują za opiekę nad miastem

**WROCLAW.** – Kiedy w 1997 r. z inicjatywy kard. Henryka Gulbinowicza ulicami Wrocławia przeszła błagalna procesja z relikwiami św. Stanisława, przyszły tłumy wrocławian – wspomina ks. Marian Biskup, wikariusz biskupi ds. duszpasterstwa, podkreślając, że wówczas, w roku wielkiej powodzi, modlono się o uchronienie miasta od klęsk żywiołowych i od tego czasu w stolicy Dolnego Śląska nie odnotowano poważniejszych zagrożeń. – Kiedy pojawia się kataklizm, ludzie mają dwa wyjścia: bunt albo modlitwę. Natomiast kiedy nic nam nie grozi, zapomina się, że Bóg istnieje, działa i wysłuchuje naszych prośb. Człowiek staje się letni – zaznacza ks. M. Biskup, zwracając uwagę, że tegoroczna procesja z relikwiami śś. Stanisława

i Doroty, która wyjdzie 18 września o godz. 16 z kościoła garnizonowego św. Elżbiety, będzie miała charakter dziękczynny za opiekę Boga nad naszym miastem. – Będziemy także

prosić o dalszą pomoc – dodaje. Zapraszamy wszystkich czytelników GN do licznego udziału w procesji. Niech nie potwierdzi się słynne powiedzenie, że do Najwyższego uciekamy się tylko wtedy, gdy zagraża nam trwoga. **xrk**



Procesja wyruszy z kościoła garnizonowego św. Elżbiety

Zakończyło się jedno z najstarszych sympozjów teologicznych w Polsce

# Kościół naszym domem?

Kilkaset osób wzięło udział w spotkaniu organizowanym przez Papieski Wydział Teologiczny. 11 wykładów, 8 konwersatoriów, 2 konferencje medytacyjne oraz występy artystyczne – tak wyglądały

## 41. Wrocławskie Dni Duszpasterskie.

W założeniu WDD mają być pomocą dla duszpasterzy, katechetów i świadomego laikatu – mówił w wstępie ks. prof. Waldemar Irek, rektor PWT. Hasło przewodnie tegorocznego spotkania „Kościół naszym domem?” to również hasło zbliżającego się roku duszpasterskiego zatwierdzonego przez Konferencję Episkopatu Polski. Rektor PWT zwrócił uwagę, że postawiony przy hasle znak zapytania nie ma kwestionować prawdy w nim zawartej, ale ma pobudzić do refleksji na temat miejsca w Kościele i odpowiedzialności za niego każdego chrześcijanina. Bardzo dużym zainteresowaniem cieszył się wykład abp. Stanisława Gądeckiego, który

przybliżył program duszpasterski na najbliższy rok. Metropolita poznański zauważył, że powinno nastąpić ożywienie struktur parafialnych i diecezjalnych, aby zmienić postrzeganie Kościoła z instytucjonalnego na wspólnotowe. – „Kościół naszym domem” ma prowadzić nas do tego, co nazywamy większym zadomowieniem wiernych w Kościele oraz większym udomowieniem Kościoła – mówił abp Gądecki. – Chcemy ożywić struktury komunijne: rady parafialne i ekonomiczne, rady społeczne przy biskupach diecezji, aby wszyscy mieli świadomość, że przekaz wiary jest misją całej wspólnoty wierzących. Podczas trzydniowego sympozjum uczest-

nicy próbowali również znaleźć odpowiedzi na pytania o dialog w Kościele, pobożność ludową, zadania ruchów religijnych w życiu wspólnot parafialnych oraz relacje Kościoła ze wspólnotami politycznymi. kab



KAROL BIAŁKOWSKI

– Przekaz wiary jest misją całej wspólnoty wierzących  
– mówił abp Stanisław Gądecki

## Teoria a praktyka



ANNA GOŁĘBIOWSKA, KATECHETKA

– Nie jest łatwo przekazywać na katechezie to, co usłyszeliśmy na WDD. Ogranicza nas w pewien sposób program nauczania. Są jednak rzeczy, które zostają w sercu i które potem, może podświadomie, wykorzystujemy. Nie przekazujemy więc tej nauki

bezpośrednio na lekcji, podejmując zasłyszane tematy na katechezie, ale dajemy świadectwo zaangażowania w Kościele naszym życiem.

16 września spotkajmy się na Jasnej Górze

## Czuj się zaproszony

Jak zrodziła się idea diecezjalnego czuwania przed tronem Matki Bożej Częstochowskiej oraz dlaczego trzeba wziąć udział w tym wydarzeniu opowiada ks. dr Marian Biskup, wikariusz biskupi ds. duszpasterstwa, w rozmowie z ks. Rafałem Kowalskim.

**Ks. RAFAŁ KOWALSKI: – Już po raz 11. nasza diecezja będzie przeżywać swoje czuwanie na Jasnej Górze. Skąd wzięła się idea wspólnego pielgrzymowania do tronu Matki Bożej?**

**Ks. MARIAN BISKUP:** – Inspiracją były wydarzenia roku 2000, kiedy ówczesny metropolita kard. Henryk Gulbinowicz podjął decyzję o oddaniu Dolnego Śląska w opiekę Matce Najświętszej oraz o zaślubinach naszej archidiecezji z Jasną Górą. Trzeba bowiem pamiętać, że w 1656 r., kiedy król Jan Kazi-

mierz składał śluby w katedrze lwowskiej, oddając Rzeczpospolitą pod opiekę Maryi, Dolny Śląsk terytorialnie był poza granicami Polski. Pamiątkami tego wydarzenia są pierścień oraz figura Chrystusa Króla ofiarowana paulinom przez naszą diecezję. Odtąd każdego roku na zaproszenie metropolity wierni pielgrzymują do Częstochowy, by modlić się w czasie nocnego czuwania.

**Miesiąc temu zakończyła się pioska pielgrzymka wrocławska. Diecezjanie indywidualnie lub z różnymi grupami udają się do Częstochowy. Dlaczego ważne jest, by właśnie tego dnia przybyli do duchowej stolicy Polski?**

– To nie jest zwyczajna pielgrzymka. Przede wszystkim

rozpoczyna ją Msza św. o 18.30, i od tego momentu całą noc spędzamy w kaplicy Cudownego Obrazu, przeżywając Apel Jasnogórski, modląc się na różańcu oraz w czasie Eucharystii o północy. Pięknym doświadczeniem jest także



Na pamiątkę zaślubin z Jasną Górą nasza diecezja podarowała paulinom kopię figury Chrystusa Króla

czuwanie, które kończy Msza św. o 6.00. Prowadzą je wierni z poszczególnych dekanatów. Widać ogromne zaangażowanie różnych grup działających w parafiach. I chociaż można mówić tutaj o ponad 2 tys. pielgrzymów, którzy przyjechali w ubiegłym roku, w rzeczywistości owoców tego wydarzenia nie da się zmierzyć ani policzyć. Tego czuwania naprawdę potrzebujemy. To doskonały moment, by pod przewodnictwem naszych biskupów przedstawiać Bogu intencje Kościoła wrocławskiego oraz swoje osobiste. Powierzamy Bogu także sprawę realizacji nowego programu duszpasterskiego w naszej diecezji, którego hasło brzmi: „Kościół naszym domem – diecezja rodziną”. Ważne jest, byśmy poczuli się zaproszeni przez naszego pasterza jako członkowie wielkiej rodziny diecezjalnej. ■

## DZIAŁALNOŚĆ CHARYTATYWNA.

Jest taka drużyna, w której grają m.in. Jolanta Kwaśniewska i Hanna Suchocka, Wojciech Jaruzelski, Norman Davies i Bronisław Komorowski. **Dowodzi nią mecenas z Wrocławia, a patronuje abp Marian Gołębiewski.**

tekst

**KS. RAFAŁ KOWALSKI**

rafal.kowalski@gosc.pl

**K**amienica przy ul. Rzeźniczej we Wrocławiu – tutaj na drugim piętrze mieści się kancelaria prawna Krzysztofa Bramorskiego. Pracy nie brakuje. – Mam wrażenie, że doba staje się coraz krótsza – mówi mecenas. A jednak raz w roku razem ze współpracownikami przygotowuje akcję, która kosztuje sporo wysiłku i zabiera немало czasu. Co więcej – nic z tego nie mają. Poza przekonaniem i płynącą z niego satysfakcją, że pomogli tym, którzy tej pomocy bardzo potrzebują. Już po raz siódmy z ich inicjatywy odbędzie się aukcja na rzecz małych pacjentów Kliniki Transplantacji Szpiku, Onkologii i Hematologii Dziecięcej we Wrocławiu.

### Przeciąganie liny

– Idea zorganizowania aukcji charytatywnych wpadła mi do głowy w momencie przygotowywania kolejnego spotkania z okazji rocznicy powstania naszej kancelarii – wspomina mecenas Bramorski.



Mecenas Krzysztof Bramorski (w środku) prezentuje szal ofiarowany przez Hannę Suchocką

ARCHIWUM KRZYSZTOFA BRAMORSKIEGO

# Kancelaria z s

– Doszedłem wówczas do wniosku, że tego typu imprezy przygotowują wszyscy i mają one bardzo podobny schemat: przemówienia, poczęstunek, lampka wina. To było nudne. Zainspirowany przez moją tatę, który razem z nieżyjącą już panią prof. Janiną Jaworską współtworzył działającą przy dziecięcej klinice fundację, pomyślałem, że warto przy tej okazji zebrać pieniądze na szczytny cel. Zaczęliśmy przygotowania pierwszej aukcji.

Poza pracami dzieci poszły wówczas pod młotek m.in. obrazy, które kancelaria otrzymała od jednej z wrocławskich artystek. Aukcję poprowadziła aktorka Olga Borys, koleżanka z liceum mecenasa Bramorskiego. Gdy na zakończenie okazało się, że zebrano kilkadziesiąt tysięcy złotych, nikt

nie miał wątpliwości, że to dzieło trzeba kontynuować.

W kolejnych latach imprezę objęli patronatami ówczesny metropolita kard. Henryk Gulbinowicz oraz prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz. Miejscem spotkania stał się wrocławski ratusz, a swoje dary przekazywały znane osobistości świata kultury, polityki, sztuki, nauki oraz osoby duchowne. – Od początku chcieliśmy gromadzić przedmioty, które w jakiś sposób były związane z samą osobą ofiarodawcy bądź ze szczególnym wydarzeniem, w którym dane mu było brać udział – wyjaśnia K. Bramorski, zwracając uwagę, że najpierw zależało mu na przygotowaniu aukcji tematycznych. Pierwsza z nich odbyła się pod hasłem: „Nakrycia głowy znanych osób”. Pojawiły się m.in. kapelusze Krystyny Jandy

i Maryli Rodowicz oraz piuska kard. Henryka Gulbinowicza. Już wtedy jednak wystąpił problem. Premier Hanna Suchocka stwierdziła bowiem, że nie ma żadnych nakryć głowy, za to ma kolekcję prawie 200 szali. Jeden z nich przekazała organizatorom. – Cieszył się ogromnym powodzeniem, jednak złamał naszą pierwotną koncepcję, dlatego doszliśmy do wniosku, że nie warto upierać się przy zachowywaniu ściśle określonej tematyki – tłumaczy mecenas.

Od 2005 r. aukcje przyniosły ok. 600 tys. zł. Największa suma, jaką udało się pozyskać jednorazowo, to 170 tys. zł. Organizatorzy dbają o to, by wszystkie zebrane pieniądze były przeznaczone tylko i wyłącznie na leczenie dzieci. – Nigdy nie zbieramy na pomoc konkretnej osobie, bo ja nie wezmę na siebie



Jolanta Kwaśniewska osobiście odwiedziła małych pacjentów kliniki

ARCHIWUM KRZYSZTOFA BRAMORSKIEGO



Kiedy chora Angela śpiewała „Łatwopalnych”, nikt nie wstydził się łez



Aukcje od lat wspierają kard. Józef Glemp i...

ARCHIWUM KRZYSZTOFA BRAMORSKIEGO



... kard. Henryk Gulbinowicz PONIŻEJ: Krasnal Dobrodziej to nagroda dla osób wspierających aukcje

ARCHIWUM KRZYSZTOFA BRAMORSKIEGO

# Sercem



odpowiedzialności, dlaczego ta, a nie inna. Profesor Alicja Chybicka często powtarza, że leczenie tych dzieci to przeciąganie liny z Panem Bogiem. Jeśli np. wybrane przez nas dziecko umarłoby albo stan zdrowia osoby, której w danym roku nie mogliśmy pomóc, pogorszył się, nie chcę mieć wyrzutów sumienia, że wybór był zły – tłumaczy wrocławski mecenas. Dodaje także, że fundacja nie może przekazanych jej z aukcji pieniędzy wykorzystać ani na cele edukacyjne, ani na pokrycie kosztów swojej działalności. – Nie można kupić niczego poza tym, co bezpośrednio będzie służyło leczeniu najmłodszych. To jest podstawowy warunek – zaznacza.

Każdego roku zatem prof. A. Chybicka wskazuje na to, co w danym momencie jest potrzebne klinice, a kancelaria stara się zebrać

pieniądze na konkretny sprzęt. Przed aukcją, w czasie której zebrano 170 tys. zł, zepsuł się analizator biochemiczny. Ta niepozornie wyglądająca maszyna do badania krwi w klinice wykonuje kilkadziesiąt badań dziennie. Często krew jest analizowana kilka razy w ciągu dnia u jednego pacjenta i nie ulegało wątpliwości, że ten sprzęt musi tam się znaleźć. Cel został osiągnięty. Podobnie było, gdy placówka potrzebowała separatora komórkowego, nowych łóżek rehabilitacyjnych i reanimacyjnych czy pomp infuzyjnych. Darczyńcy i uczestnicy aukcji nigdy nie zawiedli.

Nikt nie ma wątpliwości, że tego typu aparatura jest bardzo droga. Przyskre jest jednak to, że – jak mówi mecenas Bramorski – na sprzęt ratujący życie i zdrowie narzucane są wysokie marże. – Raz dokonaliśmy za pieniądze zebrane w czasie aukcji zakupu jednego z urządzeń, jednak przy jakiejś okazji dowiedziałem się, ile dany producent na nas zarobił. Uważam, że wysokie narzuty w tym przypadku to sytuacja co najmniej wątpliwa etycznie – zaznacza.

## Torebka prezydentowej i kardynalskie zegarki

Wydawać by się mogło, że dotarcie do darów, które pozwolą zebrać tak ogromne sumy, nie jest łatwym zadaniem. Tym bardziej że sam szef kancelarii osobiście stara się spotkać z każdym z ofiarodawców. – Z jednej strony chce zawsze

podziękować za ich pomoc. Z drugiej fotograf przygotowuje dokumentację z przekazania danego przedmiotu, co jest ważne dla ewentualnego nabywcy – tłumaczy. Dodaje także, że jedynie dwa razy jego prośba pozostała bez odzewu. Często natomiast sami ofiarodawcy przyjeżdżają na aukcję, by osobiście zaprezentować to, co przekazali.

Tak było m.in. w przypadku Jolanty Kwaśniewskiej. Prezydentowa ofiarowała przywiezioną z Indii ręcznie robioną, srebrną torebkę, która po zaciętej licytacji została sprzedana za 12 tys. zł. Tylko tysiąc złotych mniej wylicytowano za pozłacany zegarek kard. Henryka Gulbinowicza. Na aukcjach pojawiły się także: fajka prof. Bronisława Geremka, zegar biurkowy od Lecha Wałęsy, biżuteria Marii Kaczyńskiej, gitara zespołu Perfect, spinki do koszuli i krawat, które premier Tadeusz Mazowiecki nosił w czasie podpisywania dokumentów na szczycie unijnym w Atenach, oraz pióro, które służyło Bronisławowi Komorowskiemu jako marszałkowi Sejmu do podpisywania ustaw, a także złoty zegarek – dar dla kard. Józefa Glempa od jednego z norweskich obrońców praw człowieka z okazji 70. rocznicy urodzin.

Krzysztof Bramorski bardzo chciał, by zebrać dary od wszystkich prezydentów. Kiedy poprosił o zaangażowanie się w organizację aukcji Wojciecha Jaruzelskiego, generał dwukrotnie spotkał się z nim, pytając o działalność kliniki i o samą inicjatywę kancelarii. W końcu przekazał dwie rzeczy: swoją laskę oraz oryginalnego orzełka z 1943 r. – Uważam, że to było najlepsze, co mógł zrobić. Gdyby bowiem ofiarował coś z lat sześćdziesiątych czy siedemdziesiątych, zaraz pojawiłyby się komentarze, zwolennicy i przeciwnicy. Tymczasem co można mieć przeciwko symbolowi walki z okupantem? – mówi mecenas.

Warto zwrócić uwagę, że każdy może czuć się zaproszony na aukcję, tym bardziej że kilka dni wcześniej wszystkie przedmioty, które będzie można nabyć, są wystawione we wrocławskim ratuszu. Organizatorzy podkreślają, że w czasie spotkania można dopingować i kibicować tym, którzy będą walczyć o najcenniejsze fanty, lub np. wziąć udział w loterii. Tutaj ceny będą o wiele niższe, za to wygrać można cenne nagrody. Ponadto poza ofiarowanymi przez znane osobistości przedmiotami, na które trzeba rzeczywiście wydać więcej, można także nabyć cegiełki lub prace chorych dzieci, na co na pewno każdego stać. W ten sposób każdy może włączyć się w dzieło mecenas Bramorskiego.

On sam mówi skromnie: – Chodzi o to, by raz w roku poprosić tych, którym się powiodło: „Podzielicie się”. Tymczasem trzeba przyznać, że – jak na prywatną inicjatywę – dzieło jego kancelarii zasługuje na wielkie uznanie, a statuetka krasnala Dobrodzieja, którą nagradzane są osoby wspierające organizację aukcji, należy się przede wszystkim jemu. ■

## Zapraszamy

W czasie tegorocznej aukcji pojawią się m.in. dary od: prezydenta Bronisława Komorowskiego, pani prezydentowej oraz marszałka Sejmu Grzegorza Schetyny. Zapraszamy 3 października na godz. 18 do Sali Wielkiej wrocławskiego ratusza.



Do akcji przyłączył się także Norman Davies

ARCHIWUM KRZYSZTOFA BRAMORSKIEGO

KS. RAFAŁ KOWALSKI

## Rok Biblijny w archidiecezji

opowiada

KS. MARIUSZ ROSIK

wroclaw@gosc.pl

### Kościół św. Piotra „In Galliantu”

Kościół, którego wezwanie tłumaczy się jako „Przy pianiu koguta”, zbudowany został na terenie dawnego pałacu Kajfasza. Pełnił on funkcję arcykapłana (18–36 r. po Chr.) i przewodniczącego Sanhedrynu. Był zięciem Annasza, który sprawował urząd arcykapłana do 15 roku. Pierwotnie świątynię wystawili w miejscu pałacu Kajfasza krzyżowcy. Obecna budowla, powstała w 1931 r., stoi na planie greckiego krzyża. Tu właśnie w podziemiach pałacu znajdowała się grota, w której Jezus spędził noc poprzedzającą mękę, a która dziś w naszych kościołach przedstawiana jest jako wielkoczwartkowa ciemnica. Po pojmaniu w Ogrodzie Oliwnym Jezus został przesłuchany przez Sanhedryn i jeszcze tego samego wieczoru przyprawiony do Kajfasza. Po przesłuchaniu u najwyższego kapłana odesłano go do groty. Dziś skalna grota stanowi centralną część krypty kościoła. Na dziedzińcu arcykapłańskiego pałacu Piotr trzykrotnie zaparł się Jezusa. Znakiem zdrady jest kogut na szczycie kościoła. Dlaczego właśnie kogut? Nie tylko dlatego, że zapiał po zdradzie Piotra, spełniając tym samym Jezusową przepowiednię. Także dlatego, że kogut pieje o świcie, gdyż odróżnia dzień od nocy; Piotr, niestety, nie odróżnił dobra od zła i dlatego zdradził. Zdradę apostoła przedstawia mozaika w głównym ołtarzu świątyni. Przy lewym ołtarzu zobrazowano ukrzyżowanie Chrystusa. Ciekawostką jest wizerunek Matki Bożej Królowej Świata, przedstawionej z dwoma warkoczami. Kościół został zbombardowany w 1967 r., a renowacja trwała ćwierć wieku. ■



Świątynia w miejscu pałacu Kajfasza

### Sześć kamieni i nocna wędrówka



Groń św. Jadwigi w Trzebnicy

XIX TYDZIEŃ KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ, wpisany w Europejskie Dni Dziedzictwa, odbędzie się w Trzebnicy od 18 do 25 września. Tym razem poświęcony będzie trzebnickim „kamieniom milowym” – ludziom, którzy szczególnie wiele wnieśli w życie regionu. Uczestnicy spotkania podczas kolejnych dni pochylą się nad spuścizną sióstr boromeuszek (obchodzących 150-lecie posługi w Trzebnicy), ks. prof. Antoniego Kielbasy SDS, ks. Wawrzyńca Bochenka SDS, księcia Henryka Pobożnego, św. Jadwigi Śląskiej, bł. Jana Pawła II. W programie modlitwa, prelekcje, wystawy, występy artystyczne, promocja książki

## zapowiedzi

poświęconej ks. prof. A. Kielbasie. W piątek 23 września odbędzie się nocna wędrówka szlakiem zabytków Trzebnicy. Otworzy ją prelekcja o godz. 19 w kościele Czternastu Świętych Wspomożycieli w Lesie Bukowym. Tego wieczoru będzie można poznać m.in. historię trzebnickiego basenu, zwiedzić starostwo oraz klasztor sióstr boromeuszek i klasztorne muzeum. Na godz. 21.45 zaplanowano otwarcie i poświęcenie skweru ks. Antoniego Kielbasy. W sobotę 24 września spod trzebnickiej bazyliki o godz. 10 wyruszy V Piesza Pielgrzymka Dużą Ścieżką św. Jadwigi. Pełny program na [www.miloscnyctrzebnicy.pl](http://www.miloscnyctrzebnicy.pl).

### Psalmy na Piasku

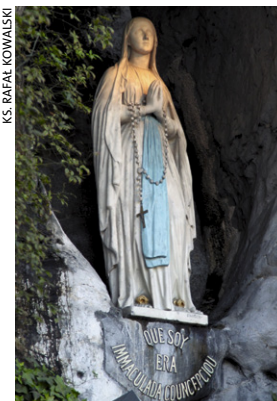
OSTRÓW TUMSKI. Wrocławska polonistka Halina Styś opowie o „Księdze Psalmów w literaturze polskiej i w nauczaniu Jana Pawła II” 18 września o godz. 19 w kościele pw. NMP na Piasku na Ostrowiu Tumskim we Wrocławiu. Prelekcja odbędzie się w ramach kolejnego biblijno-muzycznego spotkania z cyklu „Verbum cum Musica”, organizowanego przez Diecezjalnego Moderatorsa Biblijnego oraz Fundację „Studium Culturae Ecclesiae”. W części muzycznej usłyszymy tym razem utwory instrumentalne w wykonaniu zespołu „Young Chamber Music”.

### Artyści na wzgórze

OSOBOWICE. X Jubileuszowe Spotkanie z Piosenką i Poezją Religijną odbędzie się na Świętym Wzgórze na Osobowicach 18 września. Otworzy je Msza św. o godz. 12. Po niej, ok. godz. 13 – w pięknej scenerii Lasu Osobowickiego i zabytkowej kaplicy – rozpocznie się przegląd religijnych utworów w wykonaniu m.in. parafialnych zespołów. Około godz. 15 wystąpi „gwiazda wieczoru” – Tomasz Kamiński. ■

## Wygraj pielgrzymkę

Kolejne pytanie w konkursie przygotowanym wspólnie z Biurem Podróży „Panorama” dotyczy najważniejszego sanktuarium na trasie pielgrzymki – Lourdes. Tam bowiem zatrzymamy się aż na 3 dni. Jak w polskim tłumaczeniu brzmią słowa zapisane pod figurą Matki Bożej, umieszczoną w grocie: „Que soy era Immaculada councepciou”? Dla ułatwienia dodamy, że w ten sposób Matka Najświętsza przedstawiła się Bernadecie Soubirous. ■



Wszyscy, którzy nie chcą czekać na rozstrzygnięcie konkursu, a pragną w miesiącu poświęconym modlitwie różańcowej modlić się w europejskich sanktuariach maryjnych, mogą zapisać się na pielgrzymkę pod numerem tel. 71 329 55 11. ■

Rusza 7. edycja Koncertów Ziemi Wrocławskiej

# Zbawienny wirus Englera

Jest ich coraz więcej. Mają do wykonania zadanie i **zrobią wszystko, aby osiągnąć cel.** Tym razem pojawiają się m.in. w Kątach Wrocławskich, Mirkowie, Żórawinie i Siechnicach.

Zabrzmiało groźnie, jednak nie ma się czego obawiać. Media mówią o nich, że zarazili się „wirusem Englera”. Oni sami, że mają masę energii i głowy pełne pomysłów. Mowa o twórcach i wolontariuszach fundacji Opus Organi, która od kilku lat dąży do odbudowy organów w bazylice św. Elżbiety we Wrocławiu. Ten XVIII-wieczny instrument, dzieło Michaela Englera, spłonął 9 czerwca 1976 r. w czasie największego pożaru w powojennej historii naszego miasta. Koszt rekonstrukcji na pewno przekroczy 10 mln zł. Aby zarazić swoją ideą jak najwięcej ludzi, fundacja od kilku lat przygotowuje Koncerty Ziemi Wrocławskiej.

– Każde działanie, które ma szczytny cel, lecz trafia w próżnię,



ARCHIWUM FUNDACJI

W kościele parafialnym w Mirkowie znajduje się jeden z najlepszych instrumentów współczesnych na Dolnym Śląsku

pozostaje jedynie sztuką dla sztuki – mówi Jakub Maciej Łubocki, koordynator festiwalu Koncerty Ziemi Wrocławskiej 2011, tłumacząc, że sama idea rekonstrukcji organów to za mało. – Postanowiliśmy wyjść z nią do ludzi – podkreśla. Tak zrodził się pomysł koncertów, które początkowo odbywały się jedynie w bazylice.

Z czasem festiwal przyciągał nowych zwolenników, a koncertów można było słuchać nie tylko we Wrocławiu. – Dlaczego nie wyjść z pomysłem do ościennych gmin? Mało kto wie, że np. w kościele parafialnym w Mirkowie znajduje się

jeden z najlepszych współczesnych instrumentów organowych na Dolnym Śląsku, a takich perełek jest o wiele więcej, np. kościół Trójcy Świętej w Żórawinie czy zespół urbanistyczny w Kątach Wrocławskich. Przy okazji rozpowszechniania naszej idei trzeba je wydobywać i promować – zauważa J. Łubocki.

Organizatorzy podkreślają, że wbrew pozorom nie chodzi im jedynie o wsparcie materialne. – Jeśli po koncercie przychodzą ludzie i mówią, że popierają to, co robimy – to daje siłę do dalszej pracy – zapewniają.

Ks. Rafał Kowalski

## 300 lat wstecz



JAKUB MACIEJ ŁUBOCKI, KOORDYNATOR FESTIWALU KONCERTY ZIEMI WROCŁAWSKIEJ 2011

– Instrument, który znajduje się w tak szczególnym miejscu, jakim jest bazylika, powinien odpowiadać jego randze. Po pożarze praktycznie do dziś trwają prace nad przywróceniem dawnego wyglądu tej świątyni. To przemawia za rekonstrukcją organów zbudowanych w XVIII w. We Wrocławiu nie ma instrumentu, który jest stricte barokowy, jeśli weźmiemy pod uwagę nie tylko formę zewnętrzną, ale jego wnętrze. Chcemy całkowicie zrekonstruować instrument, tzn. m.in. przywrócić oryginalną barwę głosów i całą jego mechanikę wykonać tak, jak zbudował to Engler 300 lat temu.

## Zapraszamy

Wrześniowe wydarzenia w ramach festiwalu Koncerty Ziemi Wrocławskiej odbędą się w Mirkowie 18 września o godz. 19 oraz w Czernicy 25 września, także o godz. 19. Wstęp wolny.

## Coraz bliżej wybory parlamentarne Obniżamy temperaturę

Piosenka wyborcza PSL-u bije rekordy popularności w internecie. Niewielu jednak zauważyło, że przy jej powstaniu pracowała także wrocławianka.

O tym, że człowiek jest najważniejszy, przekonują nas politycy w czasie każdej kampanii wyborczej. Do tej pory jednak nikomu nie udało się tego tak profesjonalnie wyśpiewać. Media podkreślają zaangażowanie Waldemara Pawlaka czy Jolanty Fedak przy tworzeniu teledysku do piosenki, przygotowanej przez



KS. RAFAŁ KOWALSKI

– Mamy nadzieję, że wyśpiewane hasło „Stop wojence” dotrze do uszu Polaków – mówi Ilona Antoniszyn-Klik, wicewojewoda dolnośląski

zespół Enej, tymczasem warto zauważyć, że nad tym dziełem pracowała także Ilona Antoniszyn-Klik, wicewojewoda dolnośląski. – Chcieliśmy pokazać, że obok doświadczonych polityków w naszej formacji są całe zastępy ludzi młodych, którzy mają duży wpływ na podejmowane przez nas działania – mówiła pani wicewojewoda, podkreślając, że chociaż sama nie potrafi dobrze śpiewać, jednak atmosfera, która panowała przy nagraniu, sprzyjała temu, by wnieść się na wyżyny swoich umiejętności. Przyznała także, że

nie ma złudzeń, by jedną piosenką można było zmienić nastawienie merytoryczne wyborców wobec takiej czy innej formacji. – Zależało nam bardziej na tym, by obniżyć temperaturę toczącej się negatywnej debaty przedwyborczej i mamy nadzieję, że wyśpiewane hasło „Stop wojence” dotrze do uszu Polaków. Kiedy bowiem stoi się wśród kłócących się osób i próbuje je przekonać, by zakończyły spory i zaczęły rzetelnie pracować, często jest się zakrzyczanym – zaznaczyła Ilona Antoniszyn-Klik.

xrk

Nowy film na 30-lecie Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta

# Własny kąt

– Kaziu, na co ci to mieszkanie na starość? – pyta kolegę towarzysz ze schroniska, na którego wszyscy mówią „Hampel”. Na obu leje się deszcz wytwarzany przez Henia stojącego na drabinie ze szlaufem, a wokół lśnią pioruny – ze spawarki i lampy uruchomianej przez Darka.

Za plecami zmokniętych bohaterów, kryjących pod kurtkami mikrofony, widać jeszcze świerki gnące się pod podmuchem wiatru – poruszane sprytnie umocowanymi sznurkami przez Zbyszka (pseudonim „Artysta”). Tak wygląda plan filmowy przy kręceniu jednej ze scen „Opowieści o Kaziku” – kolejnego filmu realizowanego przez Cinema Albert Production, zespół, jaki utworzył się wokół Schroniska dla Bezdomnych Mężczyzn Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta we Wrocławiu.

## Nie poddał się

„Hampel” wspomina, jak na początku lat 60. podziwiał po raz pierwszy kolorowe westery w kinie. – Kto by pomyślał, że ja też wystąpię w filmie, i to w kolorze! – śmieje się. Główny bohater, Kazik,



Na planie filmowym – Kazik i „Hampel” rozmawiają podczas nawałnicy

jest skupiony. To jego opowieść – wcale nie wysana z palca – stała się podstawą scenariusza. 70-letni Kazimierz po latach bezdomności i po wielu staraniach otrzymał wreszcie przydział na mieszkanie. – Młodym ludziom trafiającym do schroniska czasem nie chce się walczyć o to, żeby coś zmienić w swoim życiu, żeby się usamodzielnic. Tymczasem Kazikowi – który przecież ma swoje lata, ma emeryturę, mógłby siedzieć na łóżku i nic nie robić – jemu się chce. Zabiegał o mieszkanie, pracu-

je – mówi Darek Dobrowolski, kierownik wrocławskiego schroniska przy ul. bp. Bogedaina. – Do swojej emerytury dorabia w firmie ochroniarskiej, pilnując budowy. Praca jest wymagająca, odpowiedzialna.

## Może się udać

Darek dodaje, że przypadków pełnego usamodzielnienia się osób bezdomnych nie jest mało – we wrocławskim schronisku to kilka osób rocznie (nie licząc tych, którzy otrzymują miejsce np. w DPS-ie). W tym gronie są m.in. kucharz Wiesiu, Waluś, który odbudował kontakty z bliskimi i mieszka w socjalnym mieszkaniu razem z mamą, opiekując się nią, Krzysiek, który ożenił się, pracuje jako kierowca, a ostatnio przysłał nawet na ul. Bogedaina widokówkę z Egiptu, gdzie spędzał wakacje. Obecnie na najlepszej drodze do pełnej samodzielności jest m.in. człowiek, który jeszcze mieszka w schronisku, ale wyszedł już z ogromnych długów, ma dziewczynę, kończy studia. Niektórzy dawni mieszkańcy

## Długo już czekam



**KAZIMIERZ** – GŁÓWNY BOHATER FILMU  
– Przez 20 lat nie miałem mieszkania.

W domu rodzinnym zła atmosfera była. Jak stamtąd wyszedłem, to już nie wróciłem. Kiedyś, ponad 50 lat temu, trenowałem pływanie w klubie sportowym Ślęza Wrocław. Moim ulubionym stylem był grzbietowy, trochę też pływałem kraulem. Lubiłem również biegi. Teraz mam jednak poważne kłopoty ze zdrowiem. Po latach bezdomności dostałem w listopadzie 2010 r. przydział na mieszkanie. Czeko ono teraz na remont, niestety, to wszystko strasznie się przeciąga. 14 lat już mieszkam po schroniskach, noclegowniach, pracuję. Nie jest łatwo, zalegają mi z wypłatami. Chciałbym na starość trochę pomieszkać na swoim. To całkiem inaczej niż wśród tylu ludzi. W filmie gram pierwszy raz w życiu, zwerbował mnie kierownik. Gramy różne sceny, rozmowy. Nie uczymy się na pamięć tekstów. Spontanicznie ktoś zadaje pytanie, ja opowiadam – mówię o swoim życiu, rozmawiamy o różnych sprawach.

schroniska zakładają rodziny, ale małżeństwa zdarzają się również między pracownikami albertyńskich placówek. Przykładem jest sam Darek, który poznał żonę Łucję podcz ogniska, organizowanym przy fundamentach budowanego schroniska na ul. Bogedaina.

– Film o Kaziku to takie świadectwo na 30-lecie Towarzystwa Pomocy św. Brata Alberta – tłumaczy Darek. – Zobaczymy w nim scenki ukazujące życie w schronisku, ale także kręcone w pracy u Kazia, w jego przyszłym mieszkaniu, w aquaparku – który zresztą udostępnił nam kilka wejściówek. Film jest swoistym dokumentem, będzie miał nie więcej niż 50 min, premiera zaplanowana jest na 6 listopada.

**Agata Combi**



„Bocian” (z prawej) i Darek ze spawarką, która miała pomóc w produkcji piorunów